Rok II. Kraków-Podgórze, środa 1 czerwca 1904 Nr. 124

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Gyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zaciaze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych do[da]tki wieczorne.

Ck Sąd krajowy jako prasowy na wniosek ck. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł że zamieszczony w Nrze 122 czasopisma „Nowiny“ z dnia 29 maja 1904 artykuł pod tytułem. „List z Rondla“ od „Bajka jest następująca“ do „za wypędzonym pokutnikiem“ strona 2 łam 1 i 2 zawierają znamiona występku z § 491 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr 8 | 63, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego nru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor obwinia księcia kardynała Puzynę odnośnie do jego urzędowej działalności o pogardliwy sposób myślenia i wystawia go na publiczne urągowisko. Podpis nieczytelny.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna wynosi:

W Krakowie i Podgórzu	1 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	1 „ 60 „
Na prowincyi	1 „ 50 „

„Nowiny“ można prenumerować tygodniowo. Prenumerata tygodniowa wynosi w Krakowie 40 hal.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatne premium.

Z fejletonów Kazimierza Bartoszewicza:

O maju.

Od kilku dni mamy prawdziwie letnie upały (obym tego nie wypowiedział w złej godzinie) — i dzięki temu poeci, opiewający już od czterech tygodni rozkosze maja, odzyskali choć w części mocno nadszarpniętą reputacyę.

Tegoroczne niedawne zimna majowe tem więcej czuć się dają, że zabrakło Falba, a — choć żyje — milczy również i hr. Ledóchowski, przepowiadacz pogody drugiego rzędu. Przez lat jakie dwadzieścia dzienniki całego świata, a więc i nasze, karmiły czytelników przepowiedniami falbowskiemi, chociaż żaden z redaktorów nie wierzył w jego „dni krytyczne“. — Drwiono sobie z tych proroctw, nazywano je blagą, co najgrzeczniej śmiesznością; szef departamentu zmian powietrza wciąż płatał figle niefortunnemu prorokowi, dając ciszę, ciepło i słońce w dni przeznaczone na zimna, burze i katastrofy, lub otwierając upusty niebieskie w chwili, kiedy Falb zapewniał stałą, niczem niezamąconą pogodę — a jednak, co miesiąc regularnie czytałeś w różnych dziennikach, że „znany meteorolog Falb przepowiada na miesiąc X następujące dni krytyczne i zmiany powietrza“... Publiczność również nie wierzyła Falbowi, ba! dziwiła się dziennikom, że nie wstydzą się ogłaszać podobnych bredni — a przecież nawet wśród ludzi, noszących zapięty na dwa rzędy mundur inteligencyi, słyszałeś codziennie: „Falb na przyszły tydzień zapowiada pogodę“, lub: „według Falba powinniśmy się spodziewać deszczów i burzy“. Pokazuje się więc, że Falb był potrzebny, bo dostarczał dziennikom materyału, a publiczności wątku do rozmowy. Co więcej, wywierał pewien wpływ uspokajający na nerwy. Zwykle np. przepowiadał maj chłodny i dżdżysty, więc też mniej się gniewano na losy, jeżeli przepowiednia sprawdzała się — a z tem większą radością witano nie zapowiedziany lazur nieba i niespodziewane ciepło.

Co do mnie osobiście, żywiłem urazę tak do Falba, jak do naszych organów opinii i do ich czytelników, sprawdzało się bowiem na mnie przysłowie, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Trzeba bowiem wiedzieć, że i ja oddawałem się niegdyś studyom meteorologicznym, a dziennikarstwo nasze, pełne przesądów i uprzedzeń do wszystkiego, co swoje, nie raczyło nawet zwrócić uwagi na ten kierunek mojej społeczno-naukowej działalności. A przecież mogę się powołać nietylko na istniejące dowody mojej pracy na tem polu, ale i na niezatarte ślady proroczego ducha, jaki przez pewien czas przemieszkiwał na poddaszu mego cielesnego budynku. Kto nie wierzy, niech zajrzy do roczników „Ananasa“, kalendarza humorystycznego, wychodzącego niegdyś w Krakowie, a jeżeli umie czytać, to wyczyta w nim rezultat moich badań meteorologicznych, podany w formie przypowieści, które nietylko co do joty sprawdzały się w swoim czasie, ale i do dziś dnia posiadają wartość granitową.

Żałuję, że nie mam tych roczników przed sobą, ale o ile pamięć mnie nie zawodzi, na miesiąc maj była w nich przepowiednia: „W maju miejscami pogoda, a miejscami deszcz, jak gdzie wypadnie. Zimno napewno, ciepło też być może, lecz ja to ciepło między bajki włożę“. A obok tej przepowiedni ogólnej były i szczegółowe, zawarte w przysłowiach:

Na świętego Zygmunta (2-go)
Bywa ciepła ćwierć funta.
Na świętego Serwacego (13-go)
Pilnuj palta zimowego.

W imieniny każdej Zosi (15-go)
O całusa ktoś poprosi,
Bowiem każdy chłopczyk w maju
Chce otwierać bramy raju.

Gdy nadejdzie Bernardyn (20-go)
Miejcie to na względzie,
Że jeśli deszcz nie padał,
To napewno będzie.

Jeśli w Zielone Święta
Gdzieś nad ranem zbudzisz stróża,
To cię czeka (jeśliś żonkoś)
W progu domu wielka burza.

Jeżeli Filipa (26-go)
Zimno, deszcz ominie,
Zapisz ten wypadek
Kredą na kominie.

Gdy nadejdzie dzień Anieli (31-go)
Piękny (?) maj już dyabli wzięli.

Nie uważam tych przysłowiowych przepowiedni za arcydzieła poezyi lub humoru, ale przyzna mi każdy nieuprzedzony czytelnik, choćby był moim osobistym wrogiem, że wiejący z nich duch proroczy do tej chwili nie wywietrzał i że znaczną część sławy Falba na mój należałoby przenieść rachunek. Stąd też wypływa ów żal uzasadniony, że dziennikarze nasi szukali obcych proroków, posiadając własnych, który już dowiedli, że są za pan brat z aurą i temperaturą. Z zarzutu tego uwalniam jedynie humorystów, ci bowiem od wielu lat powtarzają z waryantami nietylko moje przysłowia, ale i kalendarz imion słowiańskich, który ze starych ksiąg i rękopisów ongi ułożyłem (na maj np przypadają imiona: Majówkomir, Zosiozerk, Stacholuba, Bielanosław, Rzodkiewkolub, Zielonograj, Rakogryz, Szparagosław itd.).

Ale mniejsza o moją osobistą urazę i pożyczki pism humorystycznych. Pocieszam się tem, że:

Kiedy nadejdą święci Piotr i Paweł,
Przy nich Emilia stanie do szeregu,
Będzie dać można futro do lombardu
I nie obawiać się mrozu i śniegu.

Kazimierz Bartoszewicz.

Z pola wojny.

(*Warunki i rozmiary zwycięstwa — Jak zawodowcy je oceniają — Wypartemu jen. Fock zagraża wzięcie do niewoli.*)

Szczegóły, nadchodzące z przebiegu wielkiej batalii pod Kinczu, potęgują niezmiernie znaczenie zwycięstwa Japończyków. Najpierw należy stwierdzić, że zwycięstwo jest dziełem inteligencyi, wielkiego talentu i wykształcenia zawodowego sztabu i jenerałów japońskich. Przez pięć dni niepokoili nieprzyjaciela częściowemi atakami w podwójnym celu: żeby mieć czas swoje siły należycie ustawić, a wywiedzieć się o si-

łach i pozycyach Rosyan. Rozpoznali też, że wzgórze Samson nie było zajęte, więc najpierw je obsadzili, zyskując przez to jedyną wzniesioną pozycyę. Japończycy bowiem byli w dolinie, a Rosyanie w mieście i na wzgórzach. Wtedy dopiero, szóstego dnia, przystąpili do głównego ataku. Warunki dla nich były najcięższe; linię ataku mieli wąską na przesmyku, podczas gdy Rosyanie mieli bardzo długi front. Wzgórza bowiem Naoszao, na których były ich najsilniejsze fortyfikacye, otoczone potrójnemi wałami i fosami, wzgórza te nie ciągną się na poprzek przesmyku, lecz krzywo, długo, od wschodu na południowy zachód. Rosyanie mogli zatem prażyć kartaczami i z karabinów całą linię Japończyków, a nadto mogli ich oskrzydlić. Te warunki sprawiły, że atak, szturm musiał być kilka razy ponawiany, że całe bataliony japońskie, atakujące z doliny pod górę, w otwartem polu zaścielały linię bojową tysiącami trupów, zwłaszcza, że atakujący musieli się zatrzymywać, żeby palisady i sieci kolczaste przerąbywać a druty, wiodące do min, przecinać. Stali przeto jako otwarty cel dla dział. Mimo to wszystko to bohaterskie wojsko tego wielkiego narodu zdobyło Kinczu, zdobyło wzgórza Naoszao, zdobyło ciężkie działa Rosyan, przełamało ich elementarną, ślepą, niewolniczą zaciętość, wyparło ich i zmusiło do ucieczki, równie sromotnej, jak to było 1 maja pod Kiulienczeng. Pomagała artylerya na lądzie i z okrętów — jednak okazuje się, wbrew pierwotnemu mniemaniu, że tam Japończycy ciężkich dział największego kalibru wcale nie mieli, gdyż trudności terenu nie dozwoliły na wyciągnięcie ich i ustawienie, mieli tylko polowe działa, ale dalekonośne, a strzelali celnie, skutecznie. Zwycięstwo to robi też w świecie ogromne wrażenie. Nawet referenci wojskowi N. Fr. Presse, wbrew rosyjskiemu i pruskiemu patryotyzmowi tego dziennika, musieli uznać jakość i doniosłość tej batalii. Oto piszą: „Po stronie ros. brak dowódzców, wojsko nie wyćwiczone należycie, system oligarchii arystokratyczno-biurokratycznej, system protekcyj — (a zupełny brak ducha, ideału, patryotyzmu, świadomości u żołnierzy, a zgnilizna przekupstwa i kradzieży w całem państwie!) w takich stosunkach nasuwa się pytanie, czy polepszenie położenia wojennego jest wogóle dla Rosyan jeszcze możliwem?“

Po niepohamowanym parciu Japończyków w bitwie czwartkowej, trzeba oczekiwać, że przystąpią pospiesznie do owładnięcia Portu Artura, do zdobycia fortów bez względu na ofiary w ludziach. Nie można zaś oczekiwać, żeby Port Artura mógł się długo trzymać, a w żadnym razie flaga rosyjska na fortach powiewać już nie będzie, gdy flota bałtycka na wody azyatyckie nadąży, zaledwo we wrześniu. Lecz i na mandżurskim terenie wojny szczęście broni ros. sprzyjać nie będzie taksamo, jak nad Jalu i teraz na półwyspie Kwantung. Berliński „Militaer Wochenblatt“ oblicza siłę armii polowej ros. już gdy posiłki z Europy nadejdą t. j. za 2 miesiące, na 248.450 ludzi i 638 dział. Japończyków zaś już teraz na 226.500 ludzi i 780 dział. Jakże więc może Kuropatkin stanąć z równą siłą, gdy przecież ze swojej armii utrzymuje garnizony w Porcie Artura i Władywostoku? Rosya, tak potężna w Europie, nie zdoła więcej wojska do Azyi wysłać, bo sztab generalny nie umiał zorganizować większych transportów koleją syberyjską, Kuropatkin ma zatem armię mniej liczną, gorzej uzbrojoną i wyćwiczoną, jakżeby więc zdołał oprzeć się skutecznie Japończykom, u których nadto dotychczasowe zwycięstwa podniosły do szczytu zapał wojenny (trzeba dodać: patryotyczny, narodowy). Naród rosyjski (rząd nie naród) czekają ciężkie rozczarowania i doświadczenia. Być może, że z głębi tumanów prochu dział, które zakrywają teraz wschód, zabłyśnie jasny dzień dla tego narodu. Takie westchnienia wydają najlepsi przyjaciele Rosyi. Kto wie czy dalsze depesze nie przyniosą nam niespodzianki.

Zawodowcy sądzą, że dywizyi jenerała Nogi powiodło się oddziały strzelców rosyjskich, wyparte z oszańcowań pod Kinczu, a dowodzone przez jen. Focka, odciąć gdyż jeden oddział wojska jap. zajął był już 24 i 25 wzgórza między Portem Artura a Kinczu, więc stał między Port Artura, a uciekającym Fockiem. Tylko ryzykowna wycieczka Stoessla z Portu Artura możeby jeszcze Focka z pułapki ocalić mogła. W Mandżuryi oczekują Japończycy na koncentracyę wojsk, które bez przerwy w Takuszan lądują.

Z KRAJU

Znowu kradzieże kolejowe.

Nowy Sącz 30 maja.

(Od naszego korespondenta).

Jeszcze się w Krakowie nie skończyła prawomocnie głośna sprawa kradzieży kolejowych, a już rozpoczęła się dnia 30 maja świeża rozprawa o kradzieże kolejowe, popełnione na stacyi kolejowej w Nowym Sączu. Na ławie oskarżonych zasiadają kolejarze: 42 letni Andrzej Mucha, 35 letni Józef Bugara i 29 letni Jan Janik, wszyscy z Nowego Sącza, oskarżeni o to, że od dłuższego czasu kradli na stacyi kolejowej w Nowym Sączu różne towary do przesyłki nadane.

Rozprawie przewodniczy radca dr Cieszyński, oskarżenie popiera prokurator Paszkiewicz, oskarżonych Muchę i Janika broni adw. dr Wędrychowski, zaś oskarżonego Bugarę adw. dr Siebrawa.

Sprawa przedstawia się następująco:

Już od dłuższego czasu na stacyi kolejowej w Nowym Sączu ginęły rzeczy do przesyłki nadane, gdyż odbiorcy odnośnych towarów żalili się, że nie wszystkie rzeczy i towary odebrali. I tak: fabrykantowi ubrań Abrahamowi Stenglowi ginęły z zamkniętych pak od dwóch lat gotowe ubrania. Bruche Rosenfeldowej kupcowej w Nowym Sączu zginęły resztki sukna. Markusowi Wildmanowi zginęło w ostatnich dwóch latach różnego towaru, z czego samych krawatek zginęło mu w 1903 roku za kilkadziesiąt koron. Naftalemu Nattlowi zginęło w ostatnich 3 latach różnego towaru. Również Natanowi Krischerowi i firmom Itte Nussbaum i J. Leinkauf ginęły towary na stacyi w Nowym Sączu i to z zamkniętych pak, a czasami nawet całe paczki towarów brakowały.

Zbrodnia lekarza.

118

— Zdaje mi się, że dwóch, czy trzech agentów policyjnych krąży na ulicy koło naszego domu. Wiedzą, że Józef dawał lekcye synom Kiljana Steupa. A może nawet i mnie mają w podejrzeniu, że ułatwiam wam ucieczkę. Trzeba się więc bardzo mieć na ostrożności. Ja muszę zaraz wracać do roboty. W ciągu dnia jednak postaram się znaleźć jaki powód, któryby mi pozwolił wydalić się z domu dziś wieczorem, gdyż chcę was odprowadzić kawałek drogi. Jestem pewna, że Piotr Sandstein was nie zdradzi, ale nie będę zupełnie spokojną, dopóki nie będę wiedziała, że już jesteście ztąd daleko, wtedy niech już was Bóg prowadzi.

Józef Muller słuchał mowy Alzatki i nie starał się ukrywać wzruszenia, jakie nim owładnęło.

— Jesteś dobrą dziewczyną, Kasiu — rzekł. — Po skończonej wojnie, jeżeli umknę szczęśliwie z Moguncyi i jeżeli kule pruskie nie podziurawią mi skóry, napiszę do ciebie, żebyś do mnie przyjechała i pobierzemy się. Nie jestem bogaty, ale mam silne i zdrowe ręce. Zobaczysz, że będziemy szczęśliwi.

Kasia zarumieniła się jak piwonia.

— Czy to szczera prawda, Józefie? — szepnęła.

— Słowo francuskiego kaprala! — rzekł Alzatczyk, kładąc rękę na sercu.

Włożyli ubranie, przyniesione przez Kasię i czekali nocy.

Gdy mrok zapadł, poczciwa dziewczyna przybiegła im oznajmić, że chwila stosowna już nadeszła i Piotr Sandstein musi być na stanowisku.

Zeszli cichutko ze schodów, otuleni w długie płaszcze, których przezorna i roztropna dziewczyna im dostarczyła i niebawem znaleźli się na ulicy.

W chwili, gdy z niej wychodzili i skręcali na uliczkę, prowadzącą do kościoła świętego Ignacego, dwóch ludzi, również owiniętych w płaszcze, odstąpiło od ściany, przy której stali dotychczas i niejaki czas postępowali za Francuzami; wkrótce jednak przyśpieszyli kroku, wyminęli ich i rzucili na nich bystre spojrzenie. Poczem zniknęli w ciemnościach.

Jerzy zauważył ich podstępne ruchy i przestrzegł Józefa, który był zanadto zajęty rozmową, aby się miał na baczności i był gotów na wszelki wypadek. Zaopatrzyli się przezornie w rewolwery, które im Kasia tego dnia kupiła pod pozorem, że należeli do kontyngensu, wysłanego do Francyi, aby się połączył ze zdobywczą armią.

Dwaj szpiedzy jednakże już się nie ukazali. Czy to, że nie poznali Francuzów w tem przebraniu, czy też może dla jakich innych powodów.

Sandstein stał z wózkiem swoim na rynku i przygotowywał się do odjazdu, kiedy Kasia z Mullerem i Jerzym nadeszli.

Cicho, bez żadnych rozmów, bez ceremonii wsiedli na wózek.

Kasia z nimi.

Dziewczynie przykro się było rozstać z urodziwym Alzatczykiem, znalazła więc przed chlebodawcą wymówkę, że musi wyjechać do siostry, a zresztą bała się, że może Sandstein nie zechce jechać z nimi samymi. Aby się więc upewnić, że obydwaj rzeczywiście opuszczą miasto, postanowiła ich odwieźć i w ten sposób zasłonić przed zbytnią natarczywością straży niemieckich, które, widząc kobietę, jadącą z kilku mężczyznami, nawet przypuszczać nie będą, że to dwaj Francuzi uchodzą z niemieckiej niewoli.

Noc była ciemna, kiedy wyjechali za miasto. Koło murów Moguncyi snuły się ciemne sylwetki strażaków. Gdzieniegdzie błyszczało światło w oknie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Na te kradzieże zwrócono uwagę żandarmeryi, której funkcyonaryusze Stefan Wasylina i Bronisław Bruckner, gdy w nocy na 17 listopada 1903 przydybali Andrzeja Muchę (oskarżonego), idącego z próżnym wózkiem na stacyę kolejową, przytrzymali go i przeprowadzili w jego mieszkaniu rewizyę, a następnie ponieważ Mucha podał, że także oskarżony Bugara i zajęty w magazynie kolejowym oskarżony Janik kradli rozmaite rzeczy z kolei, przeszukali mieszkania tych ostatnich i przy tem znaleźli mnóstwo kradzionych rzeczy, zwoje płótna, sukna, ubrania etc. Oskarżeni poczuwają się do winy, tłómacząc się, że część tych kradzionych rzeczy znaleźli na kolei, część pokradli z magazynu kolejowego, a część kupili od nieznanych kupczyków.

Rozprawa trwa dalej.

Oświęcim. Mając zamiar ująć w system eksploatacyę szutru i piasku z koryta rzeki Soły i gminnych odsypisk, którą, jak dotąd praktykowano bez planu, a dla gminy bez pożytku, założył w Oświęcimiu p. Józef Heller z Żywca wspólnie z p. Weisenbergiem i Schramem spółkę, która na przestrzeni około 5 kilometrów urządziła kolejkę wiszącą dla ładowania szutru i piasku wprost na dworcu kolejowym. Dla ludności tutejszej będą więc spore zarobki, a gmina, prócz tego, także dla siebie uzyska znaczny czynsz z nieużytków, które po usunięciu ławic szutrowych użyte będą pod kulturę wikla. Władze autonomiczne i rządowe użyczają przedsiębiorstwu temu wielkiego poparcia, a tylko kolej północna stawia trudności, nie chcąc przedsiębiorstwu w granicach parku kolejowego udzielić na składy placu, którego ma podostatkiem.

Z Tarnowa. Kilka rocznic przypada dla Tarnowa w roku bieżącym, a mianowicie: dnia 2 sierpnia 20-to letnia rocznica założenia kursu robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej i wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci Kazimierza Brodzińskiego przy ulicy Wałowej; dnia 5 go października 20-to lecie poświęcenia statuy Najśw. Panny Maryi na placu Katedralnym; dnia 23-o października 35-ta rocznica założenia Stowarzyszenia „Gwiazda“, a dnia 3-go listopada 20-ta rocznica założenia gimnazyum w Tarnowie.

Rzezawa, 29 maja. *(Pożary)*. W krótkim czasie mieliśmy tu trzy pożary. W pierwszy dzień żydowskich świąt wielkanocnych spłonęła w Rzezawie karczma, zwana ratuszem; przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność. Dnia 17 bm. pożar zniszczył znowu dwa domy i trzy stodoły doszczętnie, gdyż dął silny wiatr i ogień objął wszystkie zabudowania odrazu. Przyczyną pożaru byli pijani drużbowie, którzy strzelali z rewolwerów na wiwat podczas ślubu i prawdopodobnie od strzału zapaliła się słoma. Onegdaj znów podczas burzy z piorunami, piorun uderzył w osikę, stojącą obok domu Jana Błąkały w Jodłówce i w jednej chwili dwa domy stanęły w płomieniach. Z ratunkiem pospieszyli wracający właśnie z Rzezawy z odpustu ludzie. Rozszerzeniu się ognia przeszkodził też deszcz, który przedtem padał, wskutek czego strzechy były mokre. W akcyi ratunkowej brała udział żandarmerya. Godny przykład poświęcenia się dla drugich dał ks. wikaryusz St. Biedroń, który z narażeniem życia spieszył z ratunkiem.

Jasło. *(Pożary)*. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu, piszą nam:

Dzisiaj, 30 bm. o godz. 9 zrana wybuchł groźny pożar w rafineryi Gartenberga i Schrajera w Niegłowicach, pod Jasłem. Spłonęła olearnia. Ogień, pomimo słabego wichru, był niezmiernie silny. Powodu pożaru na razie nie zbadano. Eksplodował czwarty kocioł, który spowodował wybuch pięciu sąsiednich, napełnionych olejami.

Z ludzi ciężko poparzonych jest trzech robotników murarzy, ci, którzy przy pierwszym eksplodującym kotle pracowali.

Nieszczęśliwych, okrutnie poparzonych, ratował dr Kadyi, który po prowizorycznem zaopatrzeniu polecił bezzwłocznie przenieść ich do szpitala jasielskiego. — Pożar o godzinie 10·20 już zlokalizowano — niezmiernie szybka i umiejętna akcya ratunkowa ochroniła resztę fabryki, a to dystylarnię nafty, benzyny, parafiny, które ocalały. — Na miejsce pożaru przybyły z pomocą: specyalny pociąg ze stacyi Jasło — tudzież straż pożarna jasielska. *As.*

Przemyśl. Wybory do Rady miasta z III koła zakończyły się zwycięstwem partyi magistrackiej. Cała lista komitetu magistrackiego przeszła w zupełności. Wybrani zostali: burmistrz dr Doliński, M. Scheinbach, Mieses, Podłuski, Bystrzycki, M. Gans. Kandydaci opozycyjni (dr Mester, dr Liebermann, E. Kusiba i t. d.) przepadli, zyskali jednak znaczną liczbę głosów.

Zabobon w Przemyślu. Zabobon i ciemnota są nieśmiertelne. Dowodu na to dostarczyła onegdaj rozprawa drobiazgowa przed sędzią p. Oleksińskim w Przemyślu. W charakterze pozwanego stawał mieszczanin z Zasania, ojciec syna umysłowo upośledzonego. Chłopak, epileptyk niespokojny, dręczony wizyami, został uznany przez kumoszki za opętanego. Czarta wypędzano modlitwą i kadzeniem, a gdy nie ustępował, orzeczono ostatecznie, polegając na zdaniu starozakonnego B., że chorego opętał czart żydowski „Dybyk“. B. oświadczył tedy stroskanemu ojcu, iż żydowskiego czarta pokona tylko rabin cudotwórca i że w tym celu on B., poczyni potrzebne starania. Ojciec chorego przystał na propozycyę. Po upływie kilku dni B. wręczył mieszczaninowi kopiejkę, która, pochodząc od rabina cudotwórcy, zawieszona na piersiach chorego, miała za zadanie dokuczać straszliwie „Dybykowi“ i poparta modłami świętego męża, zmusić wreszcie upartego czarta do ustąpienia. Za tę usługę zażądał B. tylko 100 kor. wynagrodzenia. Mieszczanin odmówił zapłaty, bo i amulet i modły cudotwórcy nie dały rady upartemu „Dybykowi“. Sprawa nie została wyrokiem rozstrzygnięta, bo rzecznik powoda B. odstąpił od skargi.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 1 czerwca.

KALENDARZ.

Dziś we środę Fortunata. — Jutro we czwartek Boże Ciało. — Pojutrze w piątek Erazma.

Wschód słońca 1 h. m. o godz. 4 min. 7 — zachód o godz. 7 min. 33 — długość dnia godzin 15 min. 43.

Środa.

Teatr. W miejskim „Siostry bliźnie“ kom. w 4 aktach L. Fuldy o godz. 7·30.

Wieczorki: W teatrze ludowym „Wieczór humorystyczny“ G. Fiszera o godz. 7·30 wieczór.

Zgromadzenia. w sali „Przyjaźni“ (ul. św. Tomasza l. 37) walne zgromadzenie członków Tow. certyfikatystów o godz. 7·30 wieczór.

W klubie szachistów (kawiarnia Kijaka Rynek gł. A—B) zebranie towarzyskie członków o godz. 7 wieczór.

Ruch ludności m. Krakowa w I. kwartale bieżącego roku wykazuje cyfrę 97.842 mieszkańców, w tem mężczyzn 48,160 (wojska 6.049), kobiet 49.682, chrześcijan 70.552, żydów 27.290.

Fabryka farb J. Karmańskiego i Spółki w Dębnikach mieściła się dotychczas w najętym lokalu, który stanowczo nie odpowiadał rozmiarom produkcyi tego poważnego przedsiębiorstwa. Obecnie przenosi się ona do nowego własnego budynku fabrycznego na Zwierzyńcu. Nowy, urządzony bardzo postępowo, sprawia nader miłe dla oka wrażenie i pozwala żywić nadzieję, że ten zakład przemysłowy w nowych murach pójdzie dalej na drodze rozwoju i postępu.

Wynalazki na wystawie metalowej. Ministerstwo handlu przyznało krajowej wystawie przemysłu metalowego w Krakowie prawo czasowej ochrony patentowej dla wystawionych na niej wynalazków, a to na cały czas trwania wystawy, t. j. od 21 sierpnia do 30 września b. r.

Sadzawka na plantach. Roboty około założenia sadzawki na plantach zostaną wkrótce ukończone. Sadzawka ta składa się z obszernego basenu, z którego wytryskiwać będzie fontanna, połączonego wąskim kanałem z drugim pierścieniowatym basenem, w którego środku znajduje się pięknie ustrojona kwiatami wysepka. Nad kanałem, łączącym oba baseny wznosi się żelazny mostek, z którego po schodkach wchodzi się pod pomnik Bojana. Sadzawkę zaś okalają w koło chodniki, obsadzone pięknie drzewami i krzewami. Całość wygląda bardzo ładnie i niewątpliwie punkt ten będzie najpiękniejszym na plantacyach krakowskich.

Bilety abonamentowe. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Podobnie, jak w ubiegłych latach wydaje się i nadal począwszy od 1 maja do 30 go września każdego roku bilety abonamentowe I., II. i III. klasy z 15 i 30-to dniową ważnością dla pewnych grup na galicyjskich szlakach kolei państwowych, po cenie 55, 38, względnie 22 koron za 15 dniowy, po 82, 55 i 33 koron za 30-sto dniowy abonament dla każdej grupy.

Bilety abonamentowe opiewają na imię i nazwisko właściciela i uprawniają do dowolnie częstej jazdy wszystkimi do przewożenia osób służącymi pociągami, jakoteż do przerwy podróży bez osobnego zgłoszenia.

Brak wody w Krakowie. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z Rady miejskiej, należy podać niektóre szczegóły z przemówienia dra Leo w sprawie braku wody. Wiceprezydent dr Leo zaznaczył, że na Bielanach prowadzi się badania wody w nowo wykopanych studniach. Przy zakładaniu wodociągów zamierzono bowiem wykopać 30-ci studzien; faktycznie wykopano **tylko 20**, a z tych **cztery** musiały na domiar zostać zamknięte z powodu zawartości żelaza. Komisya wodociągowa uchwaliła więc wykonać **6—7** nowych studzien, a próby wody będą robione przez cały rok. Jeżeliby woda okazała się niezdatną, wówczas trzebaby pomyśleć o pomocniczym wodociągu z Budzynia i pompowaniu wody z Wisły.

Nieszczęśliwa rodzina. Z wiarygodnej strony podają nam następujące szczegóły o ciężkiej a niezawinionej niedoli pewnej ro-



Wojna w karykaturze.

Główny dziennik japoński Dżidżi Szimpo w ten sposób przedstawia w jednym z ostatnich numerów, które przysłano do Anglii, dzieje konfliktu Rosyi z Japonią. Zrazu Moskal wydaje się Japończykom groźnym przeciwnikiem, ledwo jednak Japończyk dobył szabli, Moskal zmienia się w pokornego pudla,

dziny. Ojciec był rządcą większych dóbr i zarządcą zakładów propinacyjnych. Wskutek jednak krachu Leszka Wiśniowskiego kontrakt dziewięcioletni został po dwóch latach przerwany, narażając go na straty znacznych wkładów. Dotychczas pozostaje bez zajęcia, mając na utrzymaniu dziewięciero drobnych dzieci (najstarszy syn w III. klasie gimnazyalnej). W ostatnim tygodniu zachorował obłożnie na zapalenie śledziony, a żona, upadłszy ze schodów, rozbiła sobie rękę tak silnie, że wcale niezdolna jest do pracy. — Wobec po prostu zagrażającej śmierci głodowej, upragniona jest na razie przez czas choroby, doraźna pomoc pieniężna, lub w naturze, a dalej jakakolwiekbądź posada: rządcy, ekonoma, zawiadowcy warsztatów, pisarza lub sklepowego, zarówno w Krakowie, lub na prowincyi, gdzieby mógł mieszkać bez rodziny. Ma lat 44, ukończył parę klas gimnazyalnych i ma dłuższą praktykę w zakresie rolnictwa i zawiadywania interesem propinacyjnym. Administracya nasza przyjmuje chętnie datki dla tej nieszczęśliwej rodziny pod literami: **P. D.**

Zgromadzenie ludowe partyi socyaln. demokr. odbyło się w poniedziałek w Ujeżdżalni. Przemawiali p. Daszyński, który wywodził, że w Austryi ze 1700 milionów budżetu 1100 idzie na wojsko, urzędników i procenta długu państwowego, następnie dr. Drobner, który w dobitnych słowach krytykował rządowy projekt „refundowania" kredytów wojsk. (owych 400 milionów!) Następnie p. Daszyński poświęcił kilka słów wspomnienia Ujeżdżalni, która w lecie zostanie już zburzona.

Pogrzeb ś. p. dra Jana Hajdukiewicza, adwokata, długoletniego syndyka miasta i członka Rady miejskiej odbył się we wtorek po południu. — Karawan poprzedzali starcy z Tow. Dobroczynności, bractwo kościoła N. P. Maryi i muzyka „Harmonii". Na czele licznego duchowieństwa eksportował zwłoki infułat ks. Krzemiński. Trumnę okrywało wiele wieńców, a za nią postępowała rodzina i liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego z inteligencyi, wśród nich prezydyum miasta, wielu przedstawicieli władz autonomicznych i adwokatów.

Akt oskarżenia w znanej sprawie o defraudacye w tutejszem Tow. kredytowem rękodzielników i przemysłowców, wypracował już referent prokuratoryi państwa, zastępca prokuratora, dr Ptaś. Akt ten zostanie w najbliższych dniach doręczony oskarżonym, a rozprawa odbędzie się w drugiej połowie czerwca b. r., t. j. między 20—30 czerwca.

Uwodziciel. Przed trybunałem orzekającym karnym pod przew. r. Błonsrowicza odbyła się wczoraj skandaliczna tajna rozprawa przeciw Zygmuntowi Gessnerowi, właścicielowi realności w Krakowie i porucznikowi na pensyi, oskarżonemu o zbrodnię uwiedzenia małoletnich i zbrodnię uprowadzenia niewiasty. Oskarżony skazany został na **trzy lata ciężkiego więzienia** — a na wniosek prokuratora Pawłowskiego z powodu obawy ucieczki osadzono go odrazu w areszcie śledczym.

Obronę prowadził dr Marek, który wniósł zażalenie nieważności.

— **Wykupywanie mięsa w jatkach.** Mieszkańcy Podgórza za pośrednictwem naszego dziennika proszą magistrat o rozpatrzenie następującej sprawy.

Od dłuższego już czasu zjawia się w tut. jatkach miejskich codziennie wczas rano handlarz mięsa Glasner, który wykupuje od wszystkich rzeźników najlepsze mięso wieprzowe, a następnie wysyła je do Wiednia tamtejszym masarzom. Wobec takiego postępowania Glasnera już o godzinie 8 rano nie można dostać w całych jatkach lepszego mięsa, a przecież jatki podgórskie są dla mieszkańców Podgórza, a nie dla wiedeńskich masarzy. Magistrat prawdopodobnie o tem dobrze wie, a jednak patrzy na to przez palce. Przecież w tym wypadku byłaby bardzo pożądaną taka sama przynajmniej energia, jaką magistrat okazuje w sprawie sprzedawania słomy i siana na targu, podczas którego wisi wysoko tablica, obwieszczająca, że handlarzom przed godziną 9 nie wolno wykupować słomy i siana. W sprawie jednak wykupywania tak niezbędnego artykułu spożywczego, jakim jest mięso, magistrat nie czyni żadnych kroków.

— **Z sali sądowej.** Piotr Podlesiński, 36 letni włościanin z Kobylan wpadł na dowcipny sposób uzyskania pieniędzy na hulanki. Oto przyszedł do powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie i tu, przedstawiwszy się pod nazwiskiem swego sąsiada, wziął na jego gospodarstwo pożyczkę 400 koron a pieniądze przetrwonił. Ponieważ oszustwo to w krótkim czasie się wydało, Podlesiński stanął dziś przed sądem i skazany został na 20 dni ciężkiego aresztu i zwrot szkody.

— **Majówka złodziejska.** Znani złodzieje Franciszek Góra, Julian Hosaja, Józef Lenartowicz, Wład. Sadowiński i Wład. Wodecki, którzy dopuszczali się kradzieży przeważnie na weselach, w braku tychże postanowili urządzić sobie uroczystą majówkę. Zawiązali na prędce komitet majówki, który obmyślił plan bardzo dowcipny. Najpierw udali się do karczmy w Prokocimiu i urządzili sobie wstępną bibkę majówkową, przepijając 6 koron. Aby wykręcić się od zapłacenia, wszczęli celowo kłótnię z karczmarzem, a później w świętem oburzeniu na karczmarza, odeszli z karczmy nie zapłaciwszy, chcąc go w ten sposób ukarać, za to, że użył wobec nich „grubijańskich słów". Z Prokocimia zawrócili się ku Podgórzowi i wstąpili do karczmy w Płaszowie. Tu powtórzyła się ta historya jota w jotę. A więc znów przepili kilka koron, a później zrobili z karczmarzem awanturę i uciekli. „Do trzech razy sztuka", powiedzieli sobie na odchodnem i postanowili zakończyć majówkę uczciwie w Podgórzu. Złodzieje, jak wiadomo, piją dobrze, więc i w szynku podgórskim, wychylili niejedną szklankę i kieliszek. Kiedy zamyślali jednak „dać nura" natrafili na jakiegoś gbura policyanta, który ich przyaresztował, poczem po śledztwie oddani zostali do sądu. Sąd skazał wszystkich uczestników majówki na 3 tygodnie aresztu i zwrot poszkodowanym kosztów.

Wyrok przyjęli zasądzeni z wielkiem rozgoryczeniem, twierdząc, że powinni dostać najwyżej po dwa dni, bo oni chcieli tylko „urządzić wicowną szopę" i zrobić z karczmarzy „pośmidrągów" (t. zn., że chcieli ich wystrychnąć na dudków). Po długiem wahaniu wyrok przyjęli, ogromnie rozżaleni na sprawiedliwość, „bo przecież oni się cały rok ciężko napracują, więc majówka się im także należy".

— **Zapiski policyjne z Podgórza.** Michał Wolski i Józef Boruch, znani złodzieje, nie mając niczego pod ręką do kradzieży, wybrali się po łup na stacyę kolejową w Płaszowie i tam skradli hamowidło wartości 50 koron. Szczęście im jednak nie sprzyjało, bo wpadli w ręce policyi.

Po miejsku chciała się przebrać Marya Kob...... 15 letnia wiejska dziewczyna z Podgórza i ukradła swej służbodawczyni złotą broszkę i dwa kaftaniki, kradzież jednak się wydała i dziewczynę przyaresztowano.

Jan Sikora, wyrobnik bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, sprzedawał przeszło 3 metrowy gruby łańcuch żelazny za 20 ct., co kupującemu wydało się podejrzanem i spowodował jego przyarestowanie.

Rada miejska.

Nowe podatki.

Jak wiadomo, komisya budżetowa postanowiła cofnąć wnioski o podwyższenie gminnych podatków czynszowych, a natomiast na pokrycie deficytu w kwocie 300

tysięcy kor. zaproponowała radzie **trzy nowe podatki**:

1) zreformowanie obecnego podatku czynszowego na progresywny w ten sposób, że sklepy i mieszkania, opłacające rocznie czynszu 200 kor. mają płacić 2 prc. tytułem podatku gminnego i tak dalej progresywnie. (Mieszkania ponad 1500 kor. czynszu płacić mają 6 prc. podatku). Ogółem ten podatek przynieść może 295.401 koron dochodu gminie.

2) podatek progresywny spadkowy gminny

3) podatek od biletów tramwajowych (2 h. od biletu!)

Otóż na onegdajszem posiedzeniu referent kom. budż. r. Federowicz zażądał, aby te nowe podatki rada miasta uchwaliła wraz z budżetem, tak, aby nowy **podatek progresywny czynszowy już od października wszedł w życie** (a dwa inne od Nowego Roku).

Nowym podatkom sprzeciwił się energicznie dr Gross, wywodząc raz jeszcze, że deficyt 200.000 kor. w budżecie miejskim wynika **ze złego budżetowania i jest fikcyjny**. Tylko projekt podatku spadkowego jest należycie opracowany. Przy podatku czynszowym główną wadą jest, że nie pozostawiono minimum czynszu wolnego od podatku (czynsze aż do 800 kor. mają być wolne).

Także dr Łepkowski i r. Rotter energicznie krytykowali projekt.

Posiedzenie wtorkowe.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się posiedzeniem tajnem pod przew. r. Friedleina, na którem uchwalono rozpisać konkurs na posadę starszego inspektora w VIII randze. Inspektorami zaś młodszymi zamianowała rada w IX randze Kornela Strokę i Jana Rzymkowskiego, dotychczasowych urzędników budownictwa miejskiego.

Obrady budżetowe.

Poseł Daszyński przemawia w sprawie trzech projektów komisyi budżetowej. Projekt opłaty od spadków uznał mówca za dobry. Natomiast krytykuje mowca projekt podatku gminnego od biletów tramwajowych. Podatek ten wynosi 20 prc., podczas gdy podatek kolejowy na głównych liniach wynosi 12 prc., na bocznych 6 prc. Podatek ten kolejowy spotkał się z ostrą krytyką i opozycyą w parlamencie. Tymczasem teraz komisya występuje z podatkiem gminnym 20 prc., którego ciężar spadnie na ludność pracującą i ubogą. Ubogimi zaś w tem znaczeniu są biedni kupcy, kramarze. A przecież niema silnych powodów do ustanowienia tego podatku. Mówicie panowie, że podatek ten dlatego pragniecie nałożyć, aby towarzystwo obconarodowe najdotkliwiej to odczuło. A przecież to towarzystwo dostało się do Krakowa jedynie dzięki radzie miejskiej. Mówca oświadcza, że ponieważ zawsze jest przeciwny wszelkim ciężarom, nakładanym na ludność najuboższą, a nowy ten podatek jest niczem innem, jak tylko opłatą konsumcyjną, przeto stanowczo jest przeciwny temu projektowi i zapowiada, że przeciw temu podatkowi rozwinie **szeroką i silną agitacyę**.

Następnie przechodzi mówca do trzeciego projektu, a mianowicie w sprawie progresywnego podatku czynszowego. Na wstępie wykazuje, że najuboższa klasa płaci najdrożej mieszkania, jeśli się weźmie pod uwagę jakość pomieszkań i ich urządzenie. Wystarczy tylko iść na Kazimierz, a sam już smród przekona — jakie tam panują stosunki zdrowotne i jakie tam są pomieszkania. Tam jest siedziba gruźlicy i różnych zaraźliwych chorób. — Projekt ten dotknie w pierwszym rzędzie najuboższą ludność i w interesie tejże sprzeciwia się mówca uchwaleniu tego projektu. Podatek powinien być nałożony przedewszystkiem na najbogatszych, na kapitalistów, różnych radców rządowych, na klasztory i t. d. Mówca zakłada już teraz na generalnej dyskusyi protest przeciw podatkowi tramwajowemu i podatkowi czynszowemu.

Dr Fruhling zaznacza z ubolewaniem, że nie tylko ustano w staraniach, aby Kraków przenieść do II. klasy podatkowej, ale obecnie projektuje się szereg nowych ciężarów na ubogą ludność.

R. m. Bujwid krytykuje stosunki mieszkalne w Krakowie, które zjednały już Krakowowi ustaloną złą sławę. Sprzeciwia się również podatkom, gdyż te dałyby się uczuć bardzo dotkliwie najuboższej klasie.

Następnie zabrał głos referent generalny r. m. Federowicz. Na wstępie zaznacza, że jego zdaniem opozycya przeciw nowym podatkom nie jest szczera i robiona jest raczej dla efektu. Stara się udowodnić, że zarzuty czynione przez przedmówców, nie są słuszne, a podatki projektowane należałoby uchwalić z konieczności, gdyż innych środków celem wprowadzenia równowagi w budżecie miejskim, niema.

Polemizuje obszernie z radcą Rotterem, Grossem, Daszyńskim i z innymi przeciwnikami nowych podatków, stojąc ciągle na stanowisku większości i zwracając się przeciw mniejszości. Budżet należało oprzeć na realnych (?) podstawach bez względu na to, czy to jest popularne dla szerokich mas, czy nie.

Na tem zamknięto dyskusyę generalną nad budżetem o godz. 9 wieczór, a postanowiono odłożyć dyskusyę szczegółową do dnia następnego.

Jutro, w uroczystość Bożego Ciała „Nowiny" wyjdą o godzinie 7 z rana.

Pogrzeb ś. p. T. Romanowicza.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi, wybranej dla ułożenia porządku mów, których będzie 10. Przed domem, po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez Chór akademicki, przemówi marszałek kraj. hr. St. Badeni, następnie przemówi imieniem miasta dr Rutowski, imieniem weteranów z r. 1863 p. Wybranowski. Na cmentarzu przemawiać będą p. Krechowiecki, delegat stronnictwa demokrat. polskiego, imieniem związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, oraz związku przemysłowego dr Terenkoczy, imieniem związku Sokołów dr Fiszer, imieniem stronnictwa ludowego p. Stapiński. Jako ostatni przemawiać będzie delegat stowarzyszenia Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki.

Lwów. Pogrzeb śp. Romanowicza odbył się z udziałem ludności całego Lwowa. Pierwszą mowę wygłosił marszałek, podnosząc znaczenie straty Romanowicza dla kraju i wywodząc, że „gdy przyjdzie chwila ostatecznego i spokojnego ocenienia, w jaki sposób pokolenie dzisiejsze korzystało z warunków, w których danem mu było dla kraju, narodu i jego przyszłości działać i pracować, pomiędzy tymi, o których powiedzianem będzie, w imię prawdy i sprawiedliwości, *diem non perdiderunt*, że myślą, treścią i celem ich całego życia było gorące służenie ojczyźnie, jaśnieć będzie nazwisko Tadeusza Romanowicza".

Wojna rosyjsko-japońska.

Odsiecz Portu Artura.

Londyn. Dzienniki donoszą, że z ostatnich wypadków zdaje się wynikać, że jenerał Kuropatkin rozpoczął akcyę zaczepną i znajduje się w drodze do Portu Artura, spiesząc **z odsieczą**(?) Jeżeli to się sprawdzi, to jen. Kuropatkin uczynił to wbrew własnemu przekonaniu, na wyraźny rozkaz cara. Głównej armii rosyjskiej w tym wypadku **groziłoby odcięcie tyłów** przez armię japońską, skoncentrowaną w Fengwangczeng.

Londyn. Donosi „Daily Chronicle" z Tokio, że właściwe oblężenie Portu Artura rozpocznie się w połowie czerwca. Korespondenci wojenni otrzymali wskazówki, by dnia 10 czerwca byli przygotowani do wyjazdu z Tokio pod Port Artura.

Japończycy w Dalnym.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Rosyanie opuszczają **gwałtownie Dalny.** Usiłowali oni zniszczyć miasto. Japońskie patrole donoszą, że Rosyanie uszkodzili przeszło 100 budynków, koszary, magazyny, biura kolejowe i telegraficzne. Japończycy zastali 200 wagonów kolejowych nieuszkodzonych. Rosyanie zniszczyli bulwary portowe i zamknęli wjazd do portu zatopionymi okrętami. Mosty nie ucierpiały nic. Sądzą, że armia jenerała Oku obsadzi Dalny niezwłocznie.

Czifu. (B. Reutera). Przybyły tu wczoraj Chińczyk donosi, że Japończycy **d. 29 maja bez oporu zajęli Dalny.**

Tokio. (B. kor.) Jenerał Oku donosi, że oddział japoński obsadził wczoraj Dalny. Przeszło 100 sklepów, koszary, urząd telegraficzny i dworzec znaleziono nieuszkodzonemi, toż samo zdatnych jeszcze do użytku 200 wagonów. Natomiast wszystkie mosty okoliczne zniszczone. Doki nieuszkodzone. W dokach zatopione są małe parowce.

Czifu. (B. kor.). Wczoraj wieczorem przybyło tu 600 zbiegów chińskich z Dalnego i Talien-wan. Jak się zdaje, Rosyanie d. 26 opuścili Dalny i Talienwan i udali się do Portu Artura. Znajdującą się w Dalnym kanonierkę „Bóbr" i 3 łodzie torpedowe mieli Rosyanie — jak jedni mówią — zniszczyć, a jak drudzy twierdzą — udało im się przewieść je do Portu Artura.

Marsz na Liaojang i Mukden.

Londyn. Japończycy wczoraj bez oporu **obsadzili wąwóz Motien**, główny punkt strategiczny na drodze między Liao-jang a Feng-wang-czeng.

Seul. Słychać, że dwa skombinowane oddziały rosyjskie przerwały połączenie telegraficzne koło Pukczen.

Nowy Jork. (Biuro Reutera). Według wiadomości, jakie nadeszły do Waszyngtonu, nowa dywizya japońska opuściła już ojczyznę. Sądzą, że będzie ona miała za zadanie otoczyć rosyjskie straże tylne w półn. wschodniej Korei i odciąć rosyjską kawaleryę, która grozi przerwaniem kontaktu z armią jenerała Kuroki.

Z poczty.

Lwów. (Tel. pryw.). „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła zarządcę pocztowego Józefa Płoszowskiego z Łańcuta do Tarnowa, powierzając mu kierownictwo urzędu pocztowego w Tarnowie na dworcu.

Ucieczka więźniów.

Lwów. Z tut. więzienia sądu kraj. karnego zbiegli onegdaj trzej więźniowie: Ja-

kób Distler, Tomasz Zachorodny i Wolf Bogen.

Delegacye.

Budapeszt. Plenarne posiedzenie delegacyi austr. rozpoczęło się dzisiaj o godz. 10½ przed poł. Na porządku dziennym znajduje się „extra ordinarium" wojskowe.

Sprawozdawca Popowski zagaił dyskusyę. Do głosu zapisani: Fr. Hoffman, dr Stransky, dr Sustersic (contra), dr Ebenhoch, dr Dulęba, hr. Merwelt i Parish (pro).

Pierwszy zabiera głos Fr. Hoffman, który żali się z powodu tak znacznego kredytu wojskowego i wyraża obawę, że mimo zapewnień, minister za parę lat przyjdzie z nowemi żądaniami nowych podwyżek. Wskazuje na niekorzystne położenie finansowe państwa i omawia rozmaite żądania ludności do zarządu wojskowego.

Del. Stransky oświadcza, że musi zastępować interesa ludu. Nie ma jeszcze zgodnej opinii, jaka forma rządów jest lepsza, absolutna, czy reprezentacyjny system. Pewnem atoli jest, że absolutyzm jest najdroższą formą. Właśnie żądanie 400 milionów koron dowodzi, że w Austryi faktycznie istnieje absolutyzm i ciągle jeszcze wszystko robi się w myśl życzeń kół dworskich. Głównem prawem systemu reprezentacyjnego jest uchwalenie budżetu. A właśnie znaczną część budżetu, gdyż więcej, niż jedną trzecią, nie uchwala parlament, tylko komisya, która ma tylko pozory ciała reprezentacyjnego, w rzeczywistości zaś spełnia tylko rolę kół dworskich. W delegacyi zastępcy ludów bywają zawsze przygotowani przez zastępców Izby panów.

Mówca zapytuje, dlaczego w delegacyi członków Izby panów nigdy nie głosowali przeciw postulatom rządu? Wskazuje, że nawet administracya wojskowa nie bierze tak bardzo poważnie własnych przedłożeń, jak niejeden z delegatów, a dowodem tego cofnięcie w zeszłym roku przedłożenia o powiększenie kontyngentu rekruta, gdy w Węgrzech przeciw temu wystąpiono. Dla nas wówczas pozostało tylko uczucie blamażu.

By to jakoś zatuszować, sięgnięto do tak śmiesznego środka, jak zmiana w kierownictwie min. wojny.

Prez. **J a w o r s k i** prosi mówcę, by nie używał słowa blamażu.

Przemawiali Ebenhoch (za), Dulęba (za).

Del. Dulęba złożył imieniem **Koła polskiego deklaracyę**, że Polacy, chcąc utrzymać mocarstwowe stanowisko Austryi — będą **głosować za kredytem wojskowym.** Dulęba prosi rząd o popieranie przemysłu krajowego.

Del. Kramarz w zjadliwy sposób krytykuje nadużywanie § 14 i § 10 przez **rząd**, który dopuszcza się **nielegalności** (przerywa mu przew. dr Gautsch).

Następnie del. Madeyski polemizuje ze Stranskym.

Przecież nie brali udziału!

Konstantynopol. Zaprzeczają wiadomości, jakoby w walce z powstańcami w Peżini brali udział dwaj oficerowie austrowęgierscy.

Rywalizacya między kompaniami przewozowemi.

Londyn. „Daily Cronicle" donosi: „American Linie" zniżyła ceny jazdy trzeciej klasy z Anglii do Nowego Jorku na dwa funty szterlingów.

Pożar w Jersey City.

Jersey City. Na dworcu towarowym wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył znaczne zapasy towarów. Szkoda wynosi milion dolarów.

Różne wiadomości.

Zjazd i walne zgromadzenie towarzystw „Pomocy przemysłowej" odbędzie się we Lwowie w dniach od 2 do 4 lipca br. w czasie jarmarku wyrobów krajowych.

W sprawie zbrojnego oporu w tajnej drukarni w Warszawie zarząd socyalnej-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy wydrukował w organie swoim „Czerwony Sztandar" obszerny komunikat, mający wykazać, że zbrojny opór w drukarni nie był aktem „terroru". „Nasi towarzysze bronili tylko swojej wolności od napadu zbirów, a w warunkach politycznych, w których za każdy ruch i za każde słowo wolniejsze grozi Sybir, więzienie, katorga — samoobrona jest świętem prawem człowieka i obywatela. Tych pięciu żandarmów i policyantów, którzy postradali życie przy zbrojnym oporze 27 kwietnia, padło jako ofiary carskiego rządu, którego byli narzędziami".

W innem miejscu „Czerwony Sztandar" drukuje nazwiska wziętych dnia 27 kwietnia na Czystem przy ulicy Dworskiej w drukarni socyalno demokratycznej, so to: Szewc Franciszek Pawlak, żona jego Helena Pawlakowa, inżynier Benedykt Gureman i Wilhelm Meyer, „obywatel niemiecki". — Następnych dni aresztowani zostali w Warszawie: dr Józef Gureman (brat aresztowanego w drukarni), Daniel Elbaum (student politechniki), Pruszewski (student), Bronisław Feinstein (student) i kilku robotników, których nazwiska niewiadome. „Czerwony Sztandar" pisze, że aresztowanych przy ulicy Dworskiej skrępowano i odwieziono do więzienia, bijąc po drodze w nieludzki sposób.

Z poezyi wojennej. Bohaterska wyprawa ochotników japońskich na 12-tu branderach, która skończyła się zatarasowaniem wjazdu do Portu Artura, natchnęła znanego poetę, Kazeta, do kilku podniosłych zwrotek w „Słowie Polskiem":

B A N Z A J !

Dzieci! Rozkazuję wam umrzeć — za Ojczyznę!
Słowa admirała Kamimury.

„Idziecie walczyć za najświętszą sprawę,
Więc dziś was wzywam w rozstania godzinie:
Niech morze waszą krwią stanie się krwawe,
Tą krwią gorącą, co z serca popłynie.
Ona nam dala życie, ona, matka!
W boju, jak gwiazda przewodnia nam świeci:
Za nią będziecie walczyć do ostatka,
Z miłości dla niej macie umrzeć dzieci!

„Kto umrzeć gotów?" — Wezwanie im głoszą...
Tysiące idą śmiało, bez wahania:
Banzaj*) ojczyzna! Dla ciebie rozkoszą
Śmierć jest i słodkie są męki konania.
Banzaj! napełnmy puhary druhowie!
Nam dla podniety nie trzeba szampana:
Wodą pijemy dziś wszyscy jej zdrowie,
Banzaj! niech żyje ojczyzna kochana!

Stanęli razem. — Za wiele! za wiele
Tam bohaterów na śmierć się zgłosiło!
Snać śmierć ta dla nich: to radość, wesele!
Snać tęsknią wszyscy za wodną mogiłą!
Złotemi głoski pisać dziejów karty
Za sprawę świętą ginących rycerzy:
Ślad wiecznotrwały, ślad nigdy nie starty,
Po koniec świata niech sławę ich szerzy!

Banzaj! niech żyje kraj, co takich synów
Za świętą sprawę posyła na boje!
Banzaj! nie żałuj im ziemio wawrzynów,
Zlej Stwórco na nich błogosławieństw zdroje,
Polak się dzisiaj tem męstwem zachwyca:
Opatrzność niech cię przed wrogiem osłoni!
Tego ci życzy twa szczera siostrzyca:
Banzaj!! — tak Polska dziś woła — Japonii.

Kazet.

*) „Banzaj" znaczy: niech żyje!

Gorszące i drażniące imię! Do czego dochodzi pruska głupota i zaciekłość, o tem świadczy fakt następujący:

Na zażalenie obywatela p. Gendziorowskiego ze Sulmierzyc, wniesione do sądu okręgowego odolanowskiego przeciw urzędnikowi stanu cywilnego, który nie chciał zapisać podanego imienia Wisława Marya, odebrał wnioskodawca następujące rozstrzygnięcie:

„Zażalenie pańskie z dnia 15 marca b. r. przeciw urzędnikowi stanu cywilnego w Sulmierzycach oddalam nininiejszem jako nieuzasadnione.

Użalasz się pan, że urzędnik przy zameldowaniu urodzenia córki pańskiej odmówił zapisania imion „Wisława Marya". Pominąwszy, że imię takie, jako gorszące i podburzające (!!), ponieważ „Wisława" uważać trzeba jako pochodzące od „Wisła", rzeki, która w narodowo-polskim względzie ma to samo znaczenie, co w niemieckiem „Rhein" i stąd w pieśniach polskich jest uwielbianą.

Dla tego też słusznie odmówił odnośny urzędnik zapisania tego gorszącego i drażniącego imienia". (!!!).

Humor wojenny. Wojenny korespondent dziennika rosyjskiego „Nowy Dień" opisuje następującą charakterystyczną scenę, która wydarzyła się na stacyi Mandżurya w czasie przejazdu Kuropatkina. Podczas obiadu Kuropatkin z uśmiechem słuchał opowiadań i przechwałek, jak Rosyanie w puch rozbiją Japończyków. Nagle zwracając się do wojskowego dostawcy, zapytał z ironią:

— A cóż panie, czyś się pan postarał o zamówienie tych czapek, któremi mamy zarzucić Japończyków?

Po tych słowach nastała podobno grobowa cisza.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 31 maja 1904 r. w „Hali zbożowej" — Tendencya spokojna.

Pszenica biała od koron 9·15 do 9.35, biała tranzyto —·— do — —, czerwona i żółta 8 90 do 9·25, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska —·— do —·—, Żyto krajowe 7·00 do 7·20, targowe —·— do —·—, transyto —·— do —·—, węgierskie 7 80 do 8·00, Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 6·40 do 6·70, na paszę 6·10 do 6·25, tranzyto —·— do —·—, Owies 6·25 do 6 60, Proso zwykłe 5·25 do 6·—, Tatarka 7·20 do 7 90, Kukurydza nowa 6 50 do 6 80, stara —·— do —·—, Cinquantin nowa 7·— do 7·20, Cinquantin stara —·— do —·—, Groch Wiktorya 11 50 do 12·—, zwykły 8·50 do 9 50, pastewny 7·25 do 7·75 Fasola cukrowa 12·50 do 13·—, długa 10 50 do 11 00, krótka 9·30 do 9 80. perłowa 11 — do 11·60, Bobik 6·60 do 6·80, Wyka 5·50 do 5·75, Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane —·— do — —, konopne 8·50 do 9·00, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 24·— do 26 —, szary 23·— do 25 —, Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta —·— do —·—, Lucerna — — do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 4·90 do 5·10, żytne 5·00 do 5 10, Mąka czerwona 5·60 do 5·70, Ofagi 4.90 do 4 60, Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 2·20 do 3 70, Koniczyna pastewna 4 20 do 4·40, Soczewica 14 — do 17·00. Ceny notowane za 50 kg.

W teatrze miejskim dnia 1 bm. **Siostry bliźnie,** kom. w 4 aktach Ludwika Fuldy.

Orlando della Torre, pan na Albettone	PP.	Leszczyński
Giuditta, jego żona	„	Rutkowska
Sandro, ich synek	„	Helcia
Hr Andrea Parabosco, sąsiad Orlanda	„	Zelwerowicz
Bartolommeo Valla, malarz i budowniczy	„	Mielewski
Renata Sismondi, siostra Giuditty	„	Jeremi
Lelio, łowczy Orlanda	„	Zawierski
Liza, jego żona	„	Gorska
Domenico, zarządca	„	Strycharski
Beppo, wieśniak	„	Walewski
Pietro, służący	„	Frączkowski

Rzecz dzieje się w zamku Orlanda, w pobliżu Padwy. w XVI wieku,

Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy: HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON

Manufacturers of Boots & Schoes

BOSTON U. S. A.

poleca w wielkim wyborze **wyłączny skład**

Filipa Eilego

w Krakowie, Rynek 14. 595 7?

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Kalki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—**Ceny niskie, stałe**

„Swoszowice“

Pod Krakowem

Seson letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą** i **skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe. **kilę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 618 3-?

Bliższych szczegółów udziela **Władysław Kwieciński w Swoszowicach.**

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.

Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy. Żyrzimym i łaskawym względom **Ceny krakowskie.** 50?-200

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. **św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica **Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

SERCE JEZUSA

obraz duży 1·35×1·—

olejno malowany na płótnie, oraz wiele innych obrazów na papierze i płótnie. **Książeczki** z nabożeństwem do Serca Jezusowego bogato ilustrowane, po 14 hal. (w większej ilości taniej). Takie same książeczki są do Niepokalanego poczęcia N. P., św. Józefa i Anioła Stróża. **Koronka** z litanią i Responsorium do św. Antoniego (z obrazkiem) po 6 halerzy.

Kazimierza Zajączkowskiego

plac Maryacki l. 8. w Krakowie.

Wykaz wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności

i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań

poleca **„Informator“ Kraków** Szpitalna 34 **Filia Lwów** Sykstuska 32. 822 1 96

GRAMOFON

„Fon-Arm“

z automatem nadający się do kawiarni lub restauracyi

do sprzedania.

Wiadomość L. Tomaszkiewicz Kraków Floryańska 2.

PIERWSZY

Zakład Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye Do sukień kloszowo-plisowanych udziela się formy Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się odwrotną pocztą. 245 13 14

Bez kapitału

i bez znajomości fachowych każdy może otrzymać

ZASTĘPSTWO

BARDZO KORZYSTNE

Artykuł wszędzie i łatwo można sprzedawać Szczegóły bezpłatnie — Zgłoszenia pod **„Korzystno“** do administracyi działu inser. „Nowin“ ulica św. Jana 30. 614 4—10

Posadzki

dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. 281

Po ś. p. Antonim

KRÓLIKOWSKIM

przy ul. Grodzkiej l. 35 I. p.

zupełna wysprzedaż

wszelkich WYROBÓW KUŚNIERSKICH, jako to: futer męskich i damskich mufek, boa, czapek męskich i damskich, błamów i skórek **po najtańszych cenach.** Przyjmuje się także zgłoszenia o nabycie tego interesu wraz z urządzeniem sklepowem, gabilotką, szyldem, ladą itp 486

Za darmo

swoje towary nie oddaję, lecz sprzedaję tylko wa **tylko za 1 koronę tygodniowo,**



maszyny do szycia, lustra, zegary, obrazy, dywany, portiery, chodniki, kapy na łóżka, płótna i wózki dziecinne

we wielkim wyborze.

Ceny przystępne. ?15

Arnold Fallek, w Podgórzu

ul. Kalwaryjska l. 4. I. piętro

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.



Jedyny najtańsza skład zegarów i zegarków polecy

IGNACY CYPRES

Kraków Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie 508

NA WIOSNĘ i LATO

polecam

swe składy z wszelkiemi pojazdami



tak **nowemi jak używanemi** na resorach **Powoziki** kryte lekkie na jednego konia i parę. **Wolanty, Bryczki, Amerykanki, Landauery, Wózki,** nowe na resorach welwetem wybijane z latarniami **od 140 złr.** dostarczam do każdej stacyi kolei, — **Składy** moje znajdują się: **ul. Bracka l. 9., ul. Szpitalna l. 34,** (naprzeciw teatru), **i ul. św. Jana l. 30. w Krakowie. St CYRANKIEWICZ**

właściciel składów z pojazdami.

„Tablettes Dynamophores“

Uspakające przeciwko pragnieniu i ożywiające przy zmęczeniach dla jeźdźców konnych, kolarzy, turystów ect.

Apteka pod białym Orłem — Apteka pod złotą Głową — Droguerya Hanaka i Spółki — Skład Apteczny Pachucki.

626 4—12

MODNE PASKI DAMSKIE

Woalki, Rękawiczki, Krawaty, w wielkim wyborze poleca najtaniej

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska 17.

SCHAMPOOING PETROLE

495(?)

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.**

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.